

# Premiera „Chłopów” w TW

## Rozmowa z Danutą Baduszkową

Warszawski Teatr Wielki wystąpi 30 bm z prapremiera opery Witolda Rudzińskiego „Chłopi” — według Władysława Reymonta. Libretto napisał Krystyna Berwińska i Wanda Wróblewska, kierownictwo muzyczne sprawuje Antoni Wichek, kostiumy są dziełem Zofii Wierchowicz, scenografia — Andrzeja Sadowskiego, choreografię opracował Witold Gruca, chór przygotował Henryk Wojnarowski.

Jaka jest koncepcja tego przedstawienia? — pytamy reżysera spektaklu, Danutę Baduszkową, dyrektora Teatru Muzycznego w Gdyni.

— Koncepcję reżyserską wyznacza sama powieść Reymonta. To dzieło znają wszyscy i oczywiście będzie ono konfrontowane ze swym kształtem w teatrze operowym. Niezmiernie ważna jest wierność autorowi „Chłopów”. Tak muzyka, choreografia, jak scenografia i reżyseria służą wyeksponowaniu naczelnej idei utworu — przywiązania do ziemi, która rodzi, karmi, bez której nie można żyć. Stąd droga do szerszej metafory: rok — symbolem ludzkiego życia, ziemia — symbolem ojczyzny.

Przedstawienie zachowuje istniejący w powieści podział na pory roku. Spektakl ma cztery obrazy w trzech aktach, bo w zimie i wiosną zostały połączone w jednym. Libretto Krystyny Berwińskiej i Wandy Wróblewskiej oparte jest na scenariuszu, napisanym i wykorzystanym przed kilku laty w przedstawieniu „Chłopów” w Teatrze Ziemi Mazowieckiej. Scena operowa stworzyła jednak dodatkowe możliwości. Spektakl wzbogacają sceny zbiorowe, interesująco napisane partie choralne. W układy choreograficzne dużo inwencji włożył Witold Gruca.

Osiągnięcie korelacji wszystkich elementów scenicznych nie było łatwe zważywszy, że udział w przedstawieniu bierze 13 solistów, 40-osobowy balet, 13-osobowy chór, kilkudziesięciu chórzystów. To prawie 200

osób, z których każda musi wiedzieć co i kiedy ma robić w 35 scenach przedstawienia.

— Jaka jest obsada głównych ról?

— Hanke śpiewać będzie Krystyna Jamroz i Marina Christowa, Jagnę — Bożena Betley i Hanna Zdunek, Dominikową — Bożena Brun-Barańska i Wanda Bargielowska, Agatę — Krystyna Szczepańska i Irena Ślifarska, Jagustynkę — Jadwiga Dzikówna i Maria Zmigrodzka, Uliśię — Anna Malewicz-Madey i Urszula Borzdyńska, Organiścinię — Irena Jezierska i Alina Bolechowska, Borynę — Włodzimierz Denysenko i Edward Pawlak, Antkę — Jan Czekay i Jerzy Artysz, Szymona — Bogdan Paprocki i Kazimierz Dłuha, Mateusza — Leonard Mróz i Jerzy Ostapiuk, Wójta — Robert Miynarski i Jerzy Kulesza, Jambrożego — Jan Góralski i Józef Sojka, Jasia — Feliks Gałęcki i Lesław Pawluk.

— Jakie są Pań najbliższe plany reżyserskie?

— Właśnie wróciłam z Leniנגradu, gdzie zaproszono mnie do reżyserowania opery „Zosia” współczesnego kompozytora G. Weinberga w Teatrze Małym Opery i Baletu. Proszę też pamiętać, że prowadzę w Gdyni Teatr Muzyczny, który w 1976 r. przenosi się do nowej, nie gorszej od warszawskiej, siedziby. Cały zespół musi się przygotować do czekających go tam zadań. Ale obecnie żyje tylko realizacją premiery „Chłopów”

(Rozmawiał: Cies)